

rozwinętej gospodarki narodowej, jest była Rzesza Niemiecka. Dynamiczny rozwój ośrodków przemysłowych w Niemczech zachodnich w ostatnich dziesiątkach lat XIX w. osłabiał systematycznie i podcinał możliwości w tym zakresie dawnych prowincji wschodnich Rzeszy, które dopiero po odzyskaniu tych ziem przez Polskę i w jej ramach odzyskały impulsy dla stworzenia pełnego życia gospodarczego. W ramach gospodarki niemieckiej ziemie te straciły na skutek emigracji w ciągu stulecia ponad 5 mln ludności. Na skutek tego słabo rozwinięty przemysł na tych obszarach zaczął upadać, a rolnictwo, będące podstawą produkcyjną dla większości ludności „zaczęło się zadłużać tak ogromnie, że większość chłopów znalazła się w niebezpieczeństwie utraty całej swej własności”³.

Mogłoby się więc wydawać, że granice ustalone po II wojnie światowej rozwiązały dla najbardziej rozwiniętej gospodarczo części tego obszaru — mianowicie dla Niemiec zachodnich, gdzie powstała Niemiecka Republika Federalna — problem regionów zacofanych. Tymczasem choć w omawianej tu pracy problemy regionalne Niemiec zachodnich nie zostały uwzględnione, nie oznacza to jednak, że one tam nie istnieją. Jak wykazuje ogłoszony w październiku 1963 r. pierwszy rządowy *Raumordnungsbericht*, istnieją na obszarze NRF zaskakujące różnice w poziomie rozwoju gospodarczego i stopie życiowej. W słabo rozwiniętych rejonach, skupiających się przeważnie wzdłuż wybrzeża morskiego, z wyjątkiem obszarów portowych, oraz wzdłuż wschodniej granicy NRF, realna roczna zdolność podatkowa na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 33 DM, gdy w rejonach przemysłowych przekracza ona 600 DM. Przyczyna tego jest podobna jak na pozostałych obszarach EWG — brak, poza rolnictwem innych gospodarczych podstaw egzystencji⁴.

Tak więc skuteczności polityki integracyjnej nie można mierzyć czysto formalnymi czy technicznymi wskaźnikami, jak stopniem likwidacji barier celnych czy kwot importowych, lecz wskaźnikami ekonomicznymi odnoszącymi się do tempa wzrostu gospodarczego i poziomu życia ludności krajów nią objętych. Nie ma jednak oznak, by akcje polityki integracyjnej miały być skuteczniejsze w zakresie podnoszenia gospodarczego regionów słabo rozwiniętych, niż dotychczasowe wysiłki rządów narodowych.

Zdzisław Nowak

M[OISEJ] R[UBIMOWICZ] TULCZINSKIJ: *Adwokaty Rewanża. Zapadnogermanskiј „Ostforschung” na službie bonskoj rewaništkoј politiki*. Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR. Moskwa 1963, s. 120.

Omawiana książka opublikowana została w popularnonaukowej serii wydawnictw Akademii Nauk ZSRR. Nie należy się jednak sugerować jej publicystycznie ujętym tytułem. Temat precyzuje merytorycznie podtytuł, tonem też odpowiadający bardziej pracy utrzymanej w rygorach naukowego warsztatu. Książkę napisano w ramach realizacji planu naukowo-badawczego Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR. Przyjęła ją rada naukowa tegoż Instytutu, krótkim wstępem opatrzył prof. W. D. Koroluk, jako jej redaktor odpowiedzialny.

Książka Tulczinskiego dzieli się na pięć rozdziałów. Każdy z wyraźnie wyróżniająca się częścią informującą i wartościującą, szczególnie ceną. Dane faktograficzne przytaczane przez autora są na ogół znane polskim znawcom przedmiotu. W tym zakresie dotyczy to również literatury podawanej w przypisach.

³ G. Simoleit, *Ost-Deutschland und Ost-Europa*, Berlin 1937, s. 12—13.

⁴ *Starke und schwache Gebiete liegen dicht beieinander. Raumordnungsbericht der Bundesregierung stellt starke Mängel fest*. „Stuttgarter Zeitung”, nr 242, z dn. 18 X 1963 r.

Najprawdopodobniej też książka ukończona została w maszynopisie już w r. 1961. Poza tę cezurę bowiem nie wykraczają czasowo powoływane materiały.

W I rozdziale książki autor kreśli społeczno-polityczne tło współczesnej *Ostforschung*. Odrodzenie imperializmu i militaryzmu w NRF, wzrost szeregów *Bundeswehry* i jej znaczenia w ramach NATO. Wykazał sprzeczność głoszonych w NRF teorii o odcięciu się od ideologii faszystowskiej przy permanentnie ponawianych tam roszczeniach terytorialnych. Roszczenia takie, w tej czy innej formie, wysuwają politycy zachodnioniemieccy najwyższej rangi. Autor przytacza na dowód oficjalne wypowiedzi prezydenta Lübkego, kanclerza Adenauera, zachodnioniemieckich ministrów, przywódców tamtejszych partii politycznych i frakcji parlamentarnych. Przytaczane materiały dowodzą, iż zachodnioniemieckie roszczenia terytorialne odnoszą się nie tylko do ziem wchodzących w skład Rzeszy do r. 1937. Nie należą do rzadkości wypadki postulowania granic Rzeszy z r. 1871. Granic takich domagał się m.in. premier Północnej Nadrenii-Westfalii — Meier. Jednym z argumentów najczęściej wyzykiwanych wobec opinii światowej dla uzasadnienia terytorialnych roszczeń rewizjonistycznych jest wskazywanie na obecność w NRF rzesz byłych przesiedleńców. Mimo ich pełnej integracji problem podtrzymuje się tam w sposób sztuczny. Sztucznie i przy wydatnym poparciu finansowym ze strony zachodnioniemieckiego rządu utrzymywane są liczne organizacje ziomkoskie i rewizjonistyczne. Dla tych samych celów wydaje się w NRF ponad 340 czasopism rewizjonistycznych, dla podtrzymania i stalego rozbudzania nastrojów odwetowych pracują liczne placówki *Ostforschung*.

Tulczinskij trafnie charakteryzuje *Ostforschung* jako „kompleksowy system” rozpracowywania z różnych punktów widzenia obszarów zawartych między zachodnią granicą NRD a brzegami Oceanu Spokojnego. Od gatunków gleby do struktury ekonomicznej, od języka do zagadnień prawno-ustrojowych. Tulczinskij dowodzi, że *Ostforschung* nie jest „nauką czystą”, zaś podporządkowanie tego systemu celom politycznym skazuje go na „naukową bezpłodność”. Rzecz miała się podobnie z hitlerowską wersją „geopolityki”.

Nie zaszkodziłoby szerzej nieco rozwinąć tezy o „kompleksowym systemie” *Ostforschung*. Czytelnik zrozumie ją łatwiej, jeśli dostrzeże zacierane przez *Ostforschung* różnice między czysto poznawczą i na obiektywnej analizie opartą nauką niemiecką, a tym jej nurtem służebnym w stosunku do klasowych, politycznych i ideologicznych poglądów warstw będących u władzy. Nikt nie neguje bezspornie bogatego dorobku faktograficznego i wkładu nauki niemieckiej w poznawaniu Wschodu. Istnieje jednak zasadnicza różnica między poznawaniem krajów i narodów Europy wschodniej, a tendencyjnym przedstawianiem ich historii, cywilizacji i kultury w celu uzasadniania politycznych dążeń imperialistycznego państwa niemieckiego. Rzecz uderzająca, iż nauka niemiecka nie stworzyła podobnych „systemów kompleksowych” w rodzaju *Nordforschung*, *Südforschung* lub *Westforschung*, jakkolwiek prowadzi i w tym zakresie badania. Z systemów takich istnieje jedynie *Ostforschung*, zgodnie z tradycyjnym kierunkiem parcia niemieckiego imperializmu. Powstanie *Ostforschung* nie ma nic wspólnego ze specjalizacją lub periodyzacją, jak to rozumiał Ranke czy Lamprecht. U jej podstaw legły względy czysto polityczne i klasowe. Szczególne i osobliwie pojęte zwrócenie uwagi na tzw. „problematykę wschodnią” było przecież osobistym życzeniem cesarza Wilhelma II i kanclerza Bülowa, dyktowane „polityczną koniecznością posiadania dokładniejszego wglądu” w sprawy sąsiedniego mocarstwa. Takie bowiem były kulisy powierzenia Schiemannowi „seminarium” w r. 1902.

Tulczinskij omawia sposoby dokonywania tego „wglądu”. Zachowały się bowiem w archiwach NRD materiały świadczące o wywiadowczej działalności instytutów *Ostforschung* w okresie międzywojennym. Szpiegowską działalność na

terenie ZSRR prowadzili wysyłani przez nie specjaliści różnej maści (np. Oberländer przebywał w okolicach północnego Kaukazu). Specjaliści ci donosili m. in. o sytuacji ekonomicznej Kraju Rad, o nastrojach w społeczeństwie i sytuacji wewnątrz partii. Wspomina o tym nawet b. poseł niemiecki w ZSRR, von Dirksen. Szpiegowską działalność prowadzono na terenie Rumunii, nie mówiąc już o Polsce, Czechosłowacji i krajach nadbałtyckich, gdzie istniały liczne placówki zajmujące się działalnością typową dla *Ostforschung*.

Tulczinskij wykazuje fałszywość kolportowanego w NRF twierdzenia, jakoby „żadna inna dziedzina badawcza nie ucierpiała tyle ze strony narodowego socjalizmu jak właśnie *Ostforschung*”. Wystarczy tu bowiem z tego okresu przytoczyć nader obfitą twórczość pisarską takich ekspertów *Ostforschung* jak: Brackmann, Aubin, Kocsmann, Kühn, Seraphim, Lück, Sommerfeld lub Oberländer. Ich zachowanie się i działalność na terenie okupowanej Polski i Czechosłowacji oraz na zajętych przez hitlerowskie wojska terenach ZSRR niejednego z nich kwalifikuje jako zbrodniarza wojennego. Tulczinskij zwrócił nadto uwagę na swego rodzaju prawidłowość, iż agresje hitlerowskie poprzedzało szczególnie wnikliwe rozpracowywanie upatrzonej ofiary przez ekspertów *Ostforschung*. Znajdowało to swe odbicie w produkcji wydawniczej, najwyraźniej w okresie poprzedzającym aneksję Czechosłowacji.

W III rozdziale swej książki Tulczinskij omawia rozwój i strukturę organizacyjną systemu *Ostforschung* po II wojnie światowej. Struktura ta przedstawiona została raczej w ogólnym zarysie. Zamierzeniem autora nie było widocznie przedstawianie szczegółów, wylizanie wszystkich komórek organizacyjnych systemu i ich wydawnictw, na co pozwalała powoływana w przypisach literatura. Przedstawił najważniejsze i najbardziej typowe. W ciekawej części interpretacyjnej tego rozdziału wyjaśnia m. in. przyczyny znacznego wzmocnienia tendencji antykomunistycznych i antyradzieckich współczesnej *Ostforschung*. System ten usiłuje przeciwdziałać wzrostowi sił postępowych w samych Niemczech. Wyparty został natomiast całkowicie z NRD. Zdecydowanie antykomunistyczne akcenty współczesnej *Ostforschung* wynikają również z faktu, iż po II wojnie światowej w Europie wschodniej nie ma takich form ustrojowych, które zmuszałyby *Ostforschung* do stosowania dwójakiej taktyki. Dziś w NRF *Ostforschung* uchodzi często za synonim „sowieologii”.

Rozdział IV wypełniają dane biograficzne i omówienie sylwetek czołowych działaczy *Ostforschung*. Hans Koch, Theodor Oberländer, Peter Heinz Seraphim, Bolko von Richthofen, Klaus Mehnert, Werner Markert, Gerhard von Mende, Otto Schiller, Reinhard Wittram, Herbert Ludat, Eugen Lemberg i krótkie wzmianki o kilku innych. Autor wyzyskał w tym zakresie głównie materiały ogłoszone drukiem w NRD.

Najbardziej oryginalnym i najwartościowszym poznawczo jest niewątpliwie rozdział V pracy Tulczinskiego, stanowiący zresztą ponad jedną trzecią jej objętości. Dzieli się on na pięć podrozdziałów, z których pierwszy traktuje o ideach i teoriach współczesnej *Ostforschung*, ze szczególnym uwzględnieniem jej roli w dobie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Oscylują one między propagowaniem integracji a mitami o szczególnej misji kulturalnej Niemiec (*Kulturträger*). Argumenty dopracowywane do idei, którą lakonicznie ujął Adenauer, występując w *Bundestagu*: „Możemy odzyskać Berlin i wschodnie obszary Niemiec nie inaczej niż na drodze zjednoczenia Europy”.

Innym dążeniem współczesnej *Ostforschung* — jak wykazuje autor na przykładzie prac Thiessa, Lemberga, Hackera i Raucha — jest próba przeciwstawiania państw Europy wschodniej Związkowi Radzieckiemu. Wbić klin pomiędzy wschodnich a zachodnich Słowian. Rzecz charakterystyczna, *Ostforschung* nie tyle zajmuje się współczesną sytuacją obozu socjalistycznego, ile historycznymi sprzecz-

nościami, na których owa wspólnota wyrosła. Natomiast idealizowane są stosunki słowiańsko-germańskie w przeszłości.

Twierdzenie to rozwinął autor szerzej w drugim podrozdziale, omawiając sposoby fałszowania obrazu stosunków polsko-niemieckich przez *Ostforschung*. Wystarczy przytoczyć tu pogląd, wyrażony przez Markerta, który w przedmowie do *Osteuropa-Handbuch-Polen* pisał m. in., że stosunki polsko-niemieckie do XX w., a nawet do okresu I wojny światowej, układały się rzekomo pokojowo. Zakłócić je miał dopiero polski nacjonalizm w okresie międzywojennym i grupa hitlerowskich przywódców. Tulczinskij ze swej strony przypomina Krzyżaków, rozbiory Polski, rugi pruskie, *Kulturkampf* i nielojalność *Volksdeutschów* wobec Polski międzywojennej, jakkolwiek byli jej obywatelami i cieszyli się w wielu wypadkach większymi przywilejami aniżeli rodzima ludność polska. Dlatego też — pisze Tulczinskij — ludność niemiecka musiała być wysiedlona z Polski po II wojnie światowej. Był to surowy, ale niezbędny środek zapewniający pokój w świecie. Odrodzony w NRF imperializm — kontynuuje autor — nie może się tym samym powoływać już więcej na obecność w Polsce mniejszości niemieckiej. Może wprawdzie jeszcze uprawiać antypolską propagandę, nie jest w stanie jednak wywołać wojny domowej. Decyzje podjęte w Jałcie i Poczdamie przywróciły dziejową sprawiedliwość. Tak brzmi ogólny wniosek rozważań autora w tej części jego pracy.

Fałszerstwa *Ostforschung* w przedstawianiu stosunków czesko-niemieckich stanowią temat kolejnego podrozdziału. Według teorii kolportowanych przez *Ostforschung*, rzekomo sielankowa symbioza obu narodów w przeszłości przepełniona była „duchem cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego”. Stanowiła podobno przykład doskonałej „kooperacji” z punktu widzenia dzisiejszej „integracji europejskiej”. Reformy Marii Teresy i Józefa II w sprawie posługiwania się w pewnym zakresie językiem czeskim przedstawiane są wręcz idyllicznie. Teoriom tym przeciwstawił autor poglądy Marksa i Engelsa. Nadto w sposób bardzo przekonujący wykazał, że językowe ustępstwa obliczone były na wzmocnienie konserwatywnych elementów czeskiej burżuazji. Postanowienia te o równouprawnieniu języków na ziemiach czeskich, podobnie zresztą w Badeni, nie rozwiązywały kwestii narodowej. Wręcz przeciwnie. Wywołały one wszędzie tam wzrost niemieckiego szowinizmu. Antyczne demonstracje, mityngi, zwalnianie Czechów z pracy itp. W takiej sytuacji — wykazuje Tulczinskij — Czesi czuli się w swym kraju jak cudzoziemcy. Do zaostrzenia przejawów nacjonalizmu doprowadziła właśnie burżuazja niemiecka.

Ze szczególnym zainteresowaniem poza granicami ZSRR przyjęte zostanie niewątpliwie omówienie przez autora głównych zasad fałszowania przez *Ostforschung* historii ZSRR. A więc negowanie formacji społeczno-ekonomicznej zrodzonej przez Rewolucję Październikową. Odsądzanie narodów radzieckich od tradycji rewolucyjnych, spłykanie ich do rzędu „ruchów anarchicznych”, pomawianie o „brak społecznej perspektywy”. Zajmując się np. przebiegiem rewolucji z 1. 1905—1906, *Ostforschung* usiłuje wysunąć na plan pierwszy liberalno-dworską opozycję. Sugeruje, jakoby rewolucja ta była rezultatem liberalnej kampanii z jesieni 1904 r. Fałszuje taktykę bolszewików. Nawet Lenina mieni heroldem „burżuazyjno-liberalnych dążeń”. Tulczinskij opiera się w tym wypadku na reprezentatywnych pracach Stöckla i Scheiberta. Przeciwwstawia im prace Lenina, powołuje się na wyniki badań historyków radzieckich: M. W. Neczkinój, H. M. Drużnina i B. Syrockowskiego. Sam polemizuje z fałszywym przedstawianiem postaci Hercena i Czernyszewskiego.

Przedstawianie przez *Ostforschung* współczesnej historii ZSRR polega też w wielu wypadkach na rozważaniach typu, co by było, gdyby Korniłow połączył się z Kiereńskim, gdyby ten ostatni przyspieszył zakończenie wojny, gdyby dał

ziemię chłopom itp. Rozważanie tych wariantów prowadzić ma do wykoncypowania takiej oderwanej od życia i nierealnej sytuacji z przeszłości, w której można byłoby wówczas utrzymać burżuazję u władzy. Inne z kolportowanych przez *Ostforschung* teorii, to np. twierdzenie o „uzurpowaniu władzy w ZSRR przez bolszewików”, o „rozdźwiękach między narodami ZSRR”, o „wyzwolenczej roli Niemiec w stosunku do Europy wschodniej”, a w szczególności „wobec anektowanych republik nadbałtyckich”. Na czym owa „wyzwolencza” misja polegała już niegdyś, wykazał Tulczinskij właśnie na przykładzie tychże nadbałtyckich krajów. Rewolucja zwyciężyła tam tuż po zwycięstwie rewolucji w Piotrogradzie. Zdławiły ją i zlikwidowały jej rezultaty niemieckie wojska okupacyjne, stwarzając tym samym dogodną sytuację do przejścia w późniejszym okresie władzy przez tamtejszą burżuazję. Tulczinskij zapoznał się z niemieckimi opracowaniami na ten temat. Wykazał, iż nawet Meissner, znany ekspert *Ostforschung*, przyznaje, że wprowadzenie „nowego porządku” na północnym wschodzie Europy dokonało się pod wpływem państw zachodnich i ich hegemonią.

Generalna teza zamykająca pracę Tulczinskiego głosi, że współczesna *Ostforschung* jest systemem wypracowującym argumenty dla orientacji zimnowojennej, utrudniającej pokojową koegzystencję. Działalność współczesnej *Ostforschung* obliczona jest na poróżnienie Wschodu i Zachodu. Stąd apel autora o zdzieranie pseudonaukowej maski z politycznego w gruncie rzeczy systemu. Sam czyni to w sposób rzeczowy i przekonujący.

Janusz Sobczak

THEODOR SCHIEDER: *Das Deutsche Kaiserreich von 1871 als Nationalstaat*. Westdeutscher Verlag, Köln und Opladen 1961, s. 182.

Krytycy z obozu wielkoniemieckiego twierdzili od początku, że cesarstwo utworzone przez Bismarcka w 1871 r. nie realizowało ideału niemieckiego państwa narodowego, gdyż nie objęło Niemców austriackich. Schieder ujął ten problem głębiej i szerzej, podkreślając, że

„państwo narodowe było nie tylko problemem siły, porządkiem konstytucyjnym określonego rodzaju, lecz także problemem świadomości” (s. 9).

Schieder zatem interesuje nie tylko znany i często dyskutowany fakt, że drugie cesarstwo nie objęło wielu Niemców, którzy pozostali poza jego granicami, z drugiej strony zaś w granicach jego pozostało wiele mniejszości narodowych, lecz przede wszystkim problem wytwarzania się poczucia narodowego związanego z tym konkretnym państwem.

Schieder podkreśla przede wszystkim fakt, że dzieło Bismarcka tylko w niewielkim stopniu realizowało niemieckie idee narodowe i zrodziło się głównie z pruskiej racji stanu. Bismarck czuł się Prusakim, poddanym króla pruskiego. Tymczasem — pisze autor (s. 23) — przez pewien czas, szczególnie po rozbiorach Polski, istniała możliwość wytworzenia się Prus jako państwa wielonarodowego, niemiecko-polskiego, tak jak to się stało z Austrią. Na przeszkodzie stanęła „pruska zasada państwowa” (*preussisches Staatsprinzip*), ale nie niemiecki nacjonalizm. Niechęć Prus wobec niemieckiej idei narodowej, przejawiająca się nawet u Bismarcka, nie mówiąc już o Roonie, wynikała z postawy klasowej, antydemokratycznej. Narodowość była traktowana jako aneks demokracji; wobec tego Prusy oparły się na biurokracji i armii:

„Ta zasada państwowa miała charakter niemiecki, ale pierwotnie nie miała tendencji narodowo-niemieckiej”.

Dzieło Bismarcka nie realizowało ideału jednolitego państwa niemieckiego, gdyż